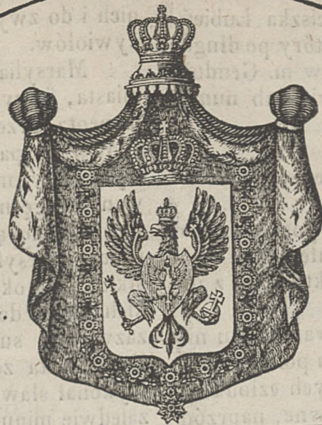
Nr. 88. w Czwartek **dnia 16. Kwietnia 1857.**

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kopenhaga, 14. Kwietnia wieczorem o godz. 7¼. Faedrelandet donosi: Naprzód Bluhme, potem Tillisch zostali powołani do króla, celem utworzenia ministerstwa. Pierwszy nie chciał się podjąć, drugiego odpowiedź niewiadoma. Dawne ministerstwo zapewne się nieutrzyma.

Londyn, 14. Kwietnia. — Królowa powiła szczęśliwie księżniczkę.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 13. Kwietnia. — Giełda ożywiona i stała, chociaż bilans banku angielskiego wykazuje zmnieszenie gotowizny o 16 i powiększenie się obiegu not bankowych o 27 milionów.

Sztutgard, 11. Kwietnia. — Wirtembergski Staatsanzeiger zamieszcza wiadomoóć telegraficzną z Rzymu, według któréj układ stanął z kuryą rzymską względem uregulowania spraw kościoła katolickiego w król. wirtembergskiem.

Turyn, 9. Kwietnia. — Izby odroczono aż do 15. b. m.

Berlin, 15. Kwietnia. — Najj. Pan raczył zamianować honorowymi kawalerami orderu Johannitów: byłego rosyjskiego rotmistrza bar. Klopmanna w Mitawie, ces. rosyjskiego radzcę tytularnego w departamencie spraw zagran. handlu bar. Ungerrn Sternberga w Rydze i inflanckiego sędziego barona Buxhoevdena w Felinie, a nadać bankierowi Israelowi Hirschfeldowi w Berlinie order orła czerwonego 4. klassy, tudzież zamianować asessora rej. Wussowa landratem pow. Heiligenstadt w obwodzie rej. frankfurckiéj, jako też notaryusza i obrońcę Hippla w Królewcu radzcą sprawiedliwości.

Berlin, 15. Kwietnia. — Najświeższe wiadomości. Ze zmiany ministerstwa duńskiego widać, że państwa ościenne niepoczytały sporu duńskiego z Niemcami za sprawę europejską.

Korespondent paryski pisze do Independance o sprawie newszatelskiéj tak stanowczo, że wzbudza podejrzenie o autentyczności swoich podań. I tak utrzymuje rzeczony korespondent, że co do punktów 1 i 2, amnestyi i tytułów dotyczących, zgodzono się, że punkt 3 co do wynagrodzenia pieniężnego stawia wielkie trudności, że na 4 warunek równie przystać nie chce Szwajcarya, a dotyczy zwrotu dóbr kościelnych. Zgodzono się zaś na punkta 5, 6 i 7 (co do rozdziału kosztów z przygotowań wojennych na wszystkie kantony, rozdziału na Newszatel podatków i amnestyi za wszystkie przewinienia polityczne i przestępstwa podczas wypadków wrześniowych); trudno będzie, aby Szwajcarya ustąpila co do punktu 8 (gwarancyi zakładów miłosiernych), ponieważ punkt ten podawałby sposobność królowi pruskiemu do mięszania się w sprawy wewnętrzne szwajcarskie, na przypadek niedopełnienia warunków gwarancyjnych. Równie opierają się stanowczo punktowi dziewiątemu, aby rozprawy zawieszono na 6 miesięcy we względzie konstytucyi newszatelskiéj.

Poczytują zbieranie się wojska sardyńskiego pod Alessandryą, za rzecz wcale niezagrażającą wojną i téj się Austrya nieboi, ponieważ ma w pogotowiu w tamtych stronach korpus wynoszący z górą 100,000 ludzi, który każdéj chwili może wyruszyć w pole. Zresztą Austrya unika wszystkiego, coby mogło poprowadzić do starcia się, a nawet prasa anstryacka łagodnie przemawia, chociaż dawniéj niepowściągała na Sardynią języka. Można uważać odgrażania Timesa, że teraz na dobre zanosi się na wojnę między Sardynią a Austryą, za wymysł bez skutku, za iskrę, z któréj furia wojenna się nierozpłomieni. Zresztą Sardynia znów zadarła z Neapolem z powodu bitego medalu w Genuy na cześć Bentivegna i Milano.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Kwietnia. — Wczoraj po raz pierwszy, najdostojniejszy metropolita ks. Fijałkowski, dopełnił jako arcybiskup warszawski, uroczystych obrzędów kościelnych, przywiązanych do dnia wielko-czwartkowego. W obszernym przybytku pańskim, to jest w kościele archikatedralnym i metropolitalnym ś. Jana, pobożni zebrali się tłumnie, aby uczestniczyć na nabożeństwie, celebrowanem przez najdostojniejszego arcypasterza. Śród nabożeństw, arcybiskup poświęcił w asystencyi kapituły metropolitalnéj, akademii duchownéj rzymskokatolickiéj i licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, śś. Oleje, a następnie udzieloną została komunia całemu klerowi. Skoro zaś dwunastu starców, z których najsędziwszym był Maciej Zyszkiewicz, lat 79 wieku liczący, zasiadło, najdostojniejszy arcypasterz, na wzór Chrystusa Pana, obmywającego nogi swym uczniom, przystąpił do takiejże ceremonii z temi starcami, budując obecnych przykładem pokory, jaką Chrystus całemu światu chrześciańskiemu przekazał. W czasie nabożeństwa, kazanie miał ks. Chmielewski; artyści wielkiego chóru wykonali dzieła utworu pana Słoczyńskiego; a przy umywaniu nóg, kler wykonał na głosy stósowne pienia. Z podobną uroczystością dopelniono tego obrzędu i po zgromadzeniach zakonnych, oraz innych kościołach. U ś Krzyża ks. hr. Łubieński, biskup Rodopolitański; zaś u PP. Kanoniczek, nowo obrana ksieni, Adelajda Dunin, dopełnili téj ceremonii, pierwszy obmywając nogi dwunastu starcom, a druga, dwunastu biednym i podeszłym niewiastom.

Rysy charakterów angielskich

przez

EMERSONA.

(Dokończenie.)

Anglicy przedewszystkiem są ludźmi praktycznemi, bardzo mało filozofami i bardzo mało uważają na ogólniki. To co inni nazywaliby zasadami, oni nazywają utopiami. Nigdy oni nie rozumują *a priori* i zawsze wychodzą z jednego faktu, aby dojść do drugiego. Książe Wellington, ten wzór poczciwego człowieka w Anglii, mówił najszczerzéj w świecie:

»Gdyby świat rządzony był zasadami, nic łatwiejszego nie byłoby jak kierować największemi nawet sprawami, ale w każdym bez wyjątku przypadku, obowiązkiem rozsądnego człowieka jest wybierać mniejszą z pomiędzy dwóch trudności, między któremi się znajduje.«

Jedyna filozofia jaką można znaleść w całéj polityce angielskiéj, znajduje się w tych kilku słowach. Jeśli nie słuchamy praw ogólnych, tylko prawa czynów i wypadków, nigdy w naszem postępowaniu nie będziemy kłopotani skrupułami sumienia i dla tego to Anglicy tak doskonale wydobywają się z trudności, o które ludy logiczne rozbijają sobie głowę. Są to wielcy realiści i prędzéj przyjęliby czyn bez myśli, niż myśl bez czynu. Przedewszystkiem u nich trzeba iść, postępować naprzód, wprowadzać wszystko w czyn, realizować doświadczenie jest władzcą świata. Dla tego skoro tylko potrzeba przemówi, nie wahają się oni schylić się pod jéj prawem. Jeśli naprzykład trzeba zmienić opinię, nie wahają się, nie macają, nie udają zbyt skromnych, spełniają apostazyę otwarcie, szczerze, śmiało. Jest to ów sławny system Gribouille: zamiast dać się zmoczyć deszczowi, wolą wskoczyć w rzekę.

Spojrzyjmy na ich największych mężów stanu, a nie szukając daléj, weźmy Wellingtona i Roberta Peel. Książe Wellington przez całe życie powstawał przeciw emancypacyi katolików; kiedy ta emancypacya stała się nieodzowną, nietylko przestał oponować, ale nawet sam ją zaproponował. Zwrot ten został wykonany po wojskowemu, tak jakby na komendę. Książe Wellington nie trudził się nawet w przekonaniu świata, że zmienił zdanie zmieniając postępowanie, przekonani jesteśmy że nawet o tem nie pomyślał. Powiedział on tylko, że chciał oszczędzić swemu krajowi wojny domowéj. Co do kwestyi abstrakcyjnéj, prawa i sprawiedliwości, nikt się o nią nie zapytał.

Sir Robert Peel, który tak samo postąpił jak on w téj okoliczności, więcéj jeszcze uczynił w innym wypadku, kiedy postawiony u steru władzy przez stronnictwo protekcyjne, zniósł jednym zamachem pióra prawa celne, których bronił przez całe życie. I tym razem obrot ten odbył się bez stopniowania, bez tranzycyi, bez odcieni, na sposób angielski, głową naprzód.

Wybraliśmy te dwie okoliczności, jako znajome wszystkim, bo jeszcze świeżéj pamięci. W obu tych razach zasady nie zmieniły się wcale, tylko fakta poszły naprzód, a jak powiedział stary żelazny książe, z dwóch trudności potrzeba wybierać mniejszą, a jasnem jest, że pod względem praktycznym daleko łatwiéj jest usunąć myśl niż fakt. Wellington i Peel jako Anglicy, uznawali wyższość historyi nad filozofią i dla tego lud zyskał to co straciła moralność. Dla tego obaj pozostali przedmiotem czci u swoich współziomków.

Nietylko u mężów stanu, ale i u całego narodu znajdujemy tę determinacyę w powzięciu postanowienia. Lud ten nawraca się odrazu; każe on swemu umysłowi manewrować jak jakiemu rekrutowi. Przytoczymy niedawny przykład. Nikomu nie tajno, że zaraz po objęciu władzy, cesarz Napoleon był w Anglii przedmiotem niebardzo przychylnych komentarzy; nie będziemy zanadto rozszerzali się nad tym pierwszym peryodem. Ale wtem pewnego dnia, z zgodnością i karnością godną podziwienia, ton mowy zmienił się na całéj linii Od czasu, od minuty w któréj cesarz został sprzymierzeńcem Anglii, Anglicy zaczęli go traktować jako takiego i odzywać się o nim z największym szacunkiem. Nietylko nie mówili już o nim nic złego, ale nawet nie pozwolili w swojéj obecności źle o nim mówić.

U tego ludu tak wolnego, i w tym kraju, w którym prawo pozwala mówić wszystko co się tylko komu mówić podoba, sam wpływ opinii i przyzwoitość wykonywa najsurowszą cenzurę, i mówimy to

— Najj. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, dozwoli przebywającym we Francyi wychodźcom z gubernii Mińskiéj, Stanisławowi i Konstantemu Otkiewiczom, tudzież żonie tego ostatniego, przybyć na mieszkanie do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższego ukazu z dnia 27. Maja 1856 roku.

— Zarząd warszawskiego oberpolicmajstra, wezwał Franciszka Łubieńskiego, pochodzącego z miasta Sierpca powiatu Opatowskiego, który po długoletnim nieprawnym pobycie za granicą, przybył do Warszawy w m. Grudniu r. z., ażeby w własnym interesie zgłosił się do zarządu policyi, lub numer obecnego swego zamieszkania wskazał.

Francya.

Paryż, 9. Kwietnia. — Biskup w Moulins prosił o pozwolenie opuszczenia po ciężkiéj nauce dyecezyi swojéj, aby się udać do Rzymu.

Paryż, 10. Kwietnia. — Głoszą tu dziś, że mocarstwa pośredniczące w sprawie newszatelskiéj pierw między sobą się ułożą, niż konferencya wyznaczoną będzie. Tym sposobem zapobiegnie się trudnościom, które się z jednéj i drugiéj strony wznoszą.

Paryż, 11. Kwietnia. — Chociaż liczba osób przyaresztowanych tu nie jest liczną, z tego atoli względu fakt ten jest ważny, że tym razem policya stropiła naczelników towarzystw tajemnych, gdy dawniéj podrzędnych członków udało jéj się było uchwycić. Cele towarzystw tych mają być pewne, naprzód oznaczone, jak mi mówiono, natury socyalnopolitycznéj, i dla tego stowarzyszenia te dziś są niebezpieczniejsze niż dawniéj, kiedy się błąkały i gubiły po bezdrożach urojeń, pomijając rzeczywistość. Dopóki miano do czynienia z towarzystwem fantastów, teoretyków, nie trzeba było się obawiać o społeczność i państwo, teraz zaś, gdy towarzystwo to samo zaczyna myśleć i obliczać, nie dziw, że wznieca uzasadnioną obawę. Są ludzie co wierzą, że rząd sam wywołuje te aresztowania, jako służące mu za manewr mający stawić Francuzom przed oczy konieczność mocnego, niezłomnego rządu; mylą się oni atoli, bo rzecz jest zbyt groźna, i rząd stara się nawet nie ogłaszać nowych przyaresztowań.

— Pays zawiera następującą wiadomość. Donoszą z Londynu pod d. 9. m. b., że otrzymano tam zawiadomienie na drodze urzędowéj o przybyciu w. księcia Konstantego rosyjskiego, którego w drugiéj połowie Maja oczekują.

— Mówią, że cesarz rosyjski zamierza w ciągu lata w Dreznie zjechać się z cesarzem Francuzów.

(Kor. Cz.) Chateau d'If 31. Marca. — Po tygodniowym przestanku datuję list mój z nad morza i zapomniawszy na chwile wrzawy i hałasów paryskich swobodnie bujam po jego falach i zwiedzam twierdzę, w któréj podobało się Dumasowi osadzić Monte Christo a z ciekawością upatruję po szczelinach skał czyli nie dojrzę śladu, kędy bieży droga do zamkniętych przezeń skarbów. Dzikie to ustronie, owa wyspa i zabudowana na niéj twierdza, dawne więzienie stanu, gdzie wedle opowiadania odziernego, zamknięci byli: tajemnicza *le masque de fer*, Filip zwany Egalité, Mirebeau i tylu innych; gdzie po roku 1848 trzymani byli więźniowie polityczni, których liczba dochodziła do trzystu, a ich imiona wyryte na płytach kamiennych krużganków i górnych tarasów. Dziś jest przystanią dla żołnierzy co przewinili we Francyi, po odbyciu kary wysyłani są do Algieru, do pułku tak zwanych zefirów, czyli do kompanii poprawczych. W nich zostają do końca swéj żołnierskiéj służby. Zastałem ledwie czterech podobnych wędrowców. Do straży twierdzy zjeżdża co miesiąc kompania piechoty pod dowództwem oficera, ten rozkazuje także oddziałowi kilkunastu żołnierzy strzegącemu inną wyspę, na któréj szpital kwarantany. Z wysokości tych skał nagich, patrzą na Marsylię nie opodal leżącą, na płynące statki, na dwumasztowy okręt angielski, który z ładunkiem przed dwoma miesiącami osiadł u stóp zamku d'If, podczas jednéj nocnéj burzy, i wyglądają niecierpliwie końca ich miesięcznego pobytu; często pozbawieni świeżego mięsa i chleba, bo gdy gwałtowny wiatr wieje, jak to się zdarzyło w chwili mojego przyjazdu do zamku, zastałem cały garnizon w ubolewaniu, że od 24 godzin musiał jeść suchary i mięso solone.

Nam przywykłym do nieruchoméj jazdy po kolejach żelaznych, nam zamkniętym często przez dzień cały jakby w skrzynce jakiéj przenoszonéj siłą pary, miło jest kołysać się po wzdętych falach i całą piersią oddychać choćby nawet wiejącym mistralem bo ten przecież nie nanosi od lądu kurzawy, skoro raz nawa pomknie się daléj do wybrzeży. Mamy prześliczną pogodę i tak ciepło jak w Maju. Ogrody rozkwitają i wiosna spieszno nadbiega. Nim Paryż taką barwę przywdzieje, wolałbym tu w Prowancyi pozostać; a przecież tęskno za Lutecyą i choćby nie dla czego innego, to jak paź Child Harolda wołając: »Alem zostawił żonę i dziecię« wyrywam się z pod rozkosznego nieba do niéj, do nich i do zwykłéj korespondencyi z wami, dla któréj tu nie mam dostatecznych żywiołów.

Marsylia na wzór Paryża została budowaną. Prócz portu, nowego miasta, fabryk itd., o których to przedsięwzięciach dawniéj pisałem, rzuca fundamenta przepysznéj katedry obok portu Jolliette, a na przeciw niego inne znowu do pałacu dla cesarskiego syna Napoleona IV. Od punktu, w którym się kończy prześliczna przechadzka Prado, pomiędzy morzem a skałami wykonana drogę mającą całe miasto otoczyć. Większa jéj część już dokonana została pod dyrekcyą naszego inżyniera Burkhardta, który przed kilku laty skończył robotę marsylijskiego kanału wiodącego wodę z Durancy do miasta; do wszystkich jego okolic. Praca ta kosztować miała 42 miliony, ale bez niéj przy rzadkich nader deszczach, uprawa pól i ogrodów byłaby niepodobną. Lato bywa zazwyczaj suche i wszystkie źródła odmawiają ludziom swéj pomocy. Imię Burkhardta zostanie na zawsze w pamięci Marsylczyków równie inżeniera, co wykonał sławny tunnel de la Nerte mający 4000 metrów długości. W sześciu zaledwie minutach przebiega go pociąg parowy. Kompania wydała nań przeszło 10 milionów.

Ile razy myślą potrącam o koleje żelazne, tyle razy przychodzi mi obliczać ogromne dziedzictwa, które po wielu leciech, gdy przywileje dane kompaniom dobiegą do swéj mety przyjdą na własność Francyi. Prawda, że od roku 1838 i późniéj w latach 1845, 1852 i 1853 dług narodowy i budżeta coroczne zwiększone zostały awansami czynionemi przez rząd na rzecz kampanii kolei żelaznych, ale za to kiedyś w piewszéj połowie następnego stulecia wszystkie te koleje z ich dworcami dostaną się narodowi i od razu wniosą wartość ich dziś obliczoną na 3 miliardy. Jak to wtenczas nasi następcy tanim kosztem podróżować będą, jaka zmiana nastąpi w taryfie przewozu towarów z jednego miejsca na drugie; bo i kompanie kanałowe temuż prawu ulegną jak gazy, których właścicielami zostaną miasta. Kto potrafi dożyć do owych czasów, ten będzie świadkiem ziszczenia się przewidzeń naszych, jeżeli one go nie omylą tak jak nas omyliły rachuby, że z nastaniem kolei żelaznych wszystko będzie pod ręką naszą i w daleko niższéj cenie niż bywało dawniéj. Dla czegośmy przyszli do podobnego wypadku, rzecz godna zastanowienia, bo gdy cena bawełny, jedwabiu itp. znacznie się podniosła w tych 10. latach, to rozumiem i tłumaczę że produkcya nie wyssarcza potrzebowaniu ogólnemu, a zkąd chleb i mięso tak tak urosły w cenie, w niezwyczajnym stosunku do powiększonéj ludności, któréj przecież ubywa nie mało przez migracye do Nowego świata? Jest tu może powód cieszyć się lub smucić się. Cieszyć się, jeśli pomyślimy, że dawniéj rzadko który jadł mięso a i na chleb uieraz mu brakło, a teraz wszystkie klasy ludności zarówno przyszły do możności zaspokojenia najpierwszych potrzeb. Smucić się zaś, jeżeli przedsiębiorstwa industryjne oderwały znaczną liczbę rąk od roli; jeśli chów bydła stracił dla gospodarzy ponętę, jednem słowem jeśli zaniedbano rolę i jéj bogactwa dla innych pożytków, bez których nasi przodkowie mogli się obchodzić jako tako. Ale w Odessie w roku zeszłym bywały ceny wyższe od r. 1847 kiedy cała Europa głodna o chleb wołała i to po zawartym już pokoju? Czy i w południowych prowincyach Polski industrya prim trzyma przed rólnictwem? o tem nie słyszałem, ale dziwić się muszę wymaganiom kupców tamecznych, bywają one tak nierozsądne, że nieraz ceny ich są wzższe od marsylskich lub londyńskich. Dziś w Marsylii 160 litrów polskiéj pszenicy przedaje się po 11 fr. a kontrakta na Kwiecień do Czerwca zawierane są na 39 fr. zaś na 4 następne miesiące po fr. 34—50. Możecie porówać z cenami odeskiemi. Amerykanka pszenica biała po 51 fr. czerwona po 50 łatwo znajdują kupców, tymczasem z trudnością przedaje się z Saloniki i Aleksandryi po 33—35 fr.

Po wszystkich rogach ulic kilkometrowéj długości, afisze wabią ciekawych do siebie, a wielkiemi literami wydrukowane *Fin du Monde* niejednego zatrzymują i każdy do końca przeczytać musi, bo dopiero u samego spodu dowie się, że za 135 fr. może sobie nabyć całą garderobę wedle ostatniéj mody pa-

---

z przekonania, że w czasie wojny wschodniéj, swobodniéj można było mówić o cesarzu francuskim we Francyi, niż w Anglii. A nie sądźcie, że między sobą spojrzawszy na siebie czynią tak jak augurowie rzymscy, (którzy, jak mówi Cycero, spojrzawszy na siebie śmiać się musieli), owszem, szacują oni i samych siebie i przyzwoitości towarzyskie, i zawsze z miny ich sądzić trzeba, że najzupełniéj wierzą sami temu co mówią, i rzeczywiście tak są dobrze wykształceni i nauczeni, że niedziwilibyśmy się wcale, gdyby istotnie wierzyli temu.

Zupełni w nienawiści, zupełni w przyjaźni, już oni takiemi są z natury. Lubią oni robić otwarcie i gładko interesa, iść prosto do celu, a w polityce nie wdają się w uczucia. Jeśli udajesz że odstępujesz interesu, oni go na prawdę odstąpią. Wczoraj jeszcze obrzucali obelgami Austryę i rozniecali ogień we Włoszech; ale słusznie czy nie słusznie, przypuszczają że Francya odłącza się od nich w kongresie i natychmiast ściskają i całują Austryę, a Włochów zostawują ich losom. Z dnia na dzień można ujrzyć całą prasę zmieniającą ton, jakby dostała hasło, a jednakże możemy zaręczyć że go niedostaje. Lud i rząd rozumieją się między sobą, nieprzemówiwszy ani słowa.

»Anglik, mówi Emerson, jest jakby skoncentrowaniem patryotyzmu, bo jego kraj jest tak mały. Ufność jego w potędze i przymiotach jego narodu, nadaje mu obrażającą obojętność dla wszystkich innych ludów. Nie lubi on cudzoziemców, kiedy chce cokolwiek najwyżéj pochwalić, wyraża się: »to czysto angielskie,« a kiedy chce komu powiedzieć najwyższą grzeczność, powie tylko: »doprawdy, sądziłem że pan jesteś Anglikiem.«

»Francya przez swoją naturalną antytezę, służy Anglikom za obraz, na którym siebie rysują. Sądzę, że nie ma człowieka z krwi angielskiéj w Europie, Azyi albo Ameryce, któryby niedoznawał skrytéj radości, że się nie urodził Francuzem. Mówią, że Coleridge na jednéj prelekcyi głośno dziękował Bogu, że nie umie ani jednego słowa po francusku. W ogóle obawiam się, czy natura angielska nie ma zbytniéj arogancyi i zaczepności, i dla tego nie może się zgodzić z żadną inną. Świat nie jest dość wielkim dla Anglika i kogobądź drugiego. Pewna dama podróżując nad Renem i słysząc jakiegoś Niemca mówiącego o niéj i jéj towarzyszkach, jako o cudzoziemkach, rzekła: »przeciwnie panie, my nie jesteśmy cudzoziemki, my jesteśmy Angielki, a państwo jesteście cudzoziemcy.«

Tacyt powiedział także, jak przytoczyliśmy powyżéj: »względem całéj reszty świata nieposkromiona niczem nienawiść.« Te słowa nie mogą bezwątpienia zastosowane być dosłownie do Anglików, bo chrystyanizm nieco poprawił ich, a jednak znajdujemy u nich dość jeszcze dawnych uczuć, według których wyraz cudzoziemiec znaczył to samo co nieprzyjaciel. Emerson mówi znowu:

»Ofiarują oni niezmiennie swoją zimną gościnność wychodzcom politycznym wszelkich opinii. Ale ta formalistowska gościnność nie czyni przyjemniejszemi i łagodniejszemi ich lodowatych sposobów postępowania i nie poskramia wcale ich pożerającéj narodowości, która czyni ich niezdolnemi zgodzić się z czemkolwiek co nie jest angielskie.«

Może to być prawda, ale i w tem jeszcze widzimy nową stronę ich dumy i wielkości. Bezwątpienia, nie przez sympatyę dla wygnańców albo wychodzców, przyjmują ich oni u siebie, ale tylko dla tego, że gościnność jest szlachetnem uczuciem, które zasługuje być angielskiem. W swobodzie jaką Anglik zostawia każdemu, czynienia i mówienia co mu się tylko podoba, byleby jemu samemu nieprzeszkadzać, tudzież w tym niejako ateizmie politycznym, z jakim oni przyjmują lub biorą sobie sprzymierzeńców, nie pytając się o to jacy oni są u siebie, jest coś z podobnego uczucia do tego, z jakiem Turek toleruje u siebie wszystkie religije, ponieważ w jego przekonaniu, oprócz jego własnéj religii, wszystkie inne jednakowo są złe.

Pewnego razu w jednéj z izb francuskich, pewien mówca stający w obronie przymierza angielskiego, powiedział: »gdybym nie był Francuzem, chciałbym być Anglikiem.« Było to bardzo grzecznie, a jednak pewien Anglik któremu powtórzono ten kompliment, odpowiedział: »a ja, gdybym nie był Anglikiem, chciałbym być Anglikiem.« I powiedział to z przekonania.

ryskiéj. Zaczyna jednak wezwanie od słów: *malgrè la fin du monde juste conseguénce d'un tremplement de terre provenant du choc de la Comète de* 1511 *cataclisme prédit par la Gazette d'Augsburg* itd.

Nikomu tu na myśl nie przyjdzie kłopotać sobie głowę tem co się ma stać w Czerwcu; ale każdemu bardzo o to chodzi, aby odgadnął wcześnie czy ma grać na *chausse* lub *baisse* nie papierów publicznych, tę zabawę Marsylczykowie zostawiają Paryżanom, ale zboża, ale mydła a szczególniéj oliwy i ziarn olejnych. W przyszłym tygodniu cała Marsylia widziała rozwiązanie walki między dwoma spekulantami, trwającéj od Lutego, a zakończonéj stratą półtora miliona nieszczęśliwego gracza *en baisse*. Współzawodnik jego skupował po jakiejkolwiek cenie wszystkie ziarna co płynęły do portu marsylskiego, a ile razy tamten ofiarował dostawę po niższych cenach, ten ją przyjmował, a że obaj posiadają fortuny kilkomilionowe, mogli tedy pozwolić sobie téj fantazyi. Tu zboże nim ze statku wyładowane jest do magazynu w przeciągu dni kilku, stu lub więcéj zmienia posiadaczy, a niektórzy tak wielkie ciągną zyski, że najuboższy z nich ma na Prado włoskie pałacyki, i konie, i powozy, i coś więcéj jeszcze, co zbyt wiele kosztuje i nieraz niejednego z nich o ruinę przyprawia.

Anglia.

Londyn, 6. Kwietnia. — Wybory jeszcze się nie skończyły, charakterystyką terazniejszych jest to, że po różnych miejscach występują księża na mownicę wyborców.

Londyn, 9. Kwietnia. — Gdy czas bezkrólewia parlamentarnego się skończył, na ustach wielu wyczytać możesz pytanie: co ma nowy parlament zdziałać. Odpowiedź: przedsięwziąć reformy; we wszystkich gałęziach instytucyj państwa, wszędzie nastręczy mu się tyle sposobności do okazania swego ducha reformacyjnego, że byle tylko dobrze użył swych sił, zasłuży na wdzięczność narodu.

Hiszpania.

Madryt, 2. Kwietnia. — Mówią, że Rosya całego używa wpływu dla pogodzenia familii królewskiéj Hiszpanii, starając się nakłonić najpierwszych mężów stronnictwa karlistowskiego do uznania Izabelli II. Gdyby się to powiodło, najpierwsze posady dostałyby się karlistom, którzyby do Hiszpanii wrócili.

Madryt, 3. Kwietnia. — Rząd odebrawszy wiadomości o niespokojnościach, jakie zamierzają po różnych miejscach rewolucyoniści, wysłał oddziały wojska ku przytłumieniu ich do Logrony, Vittoryi, Burgos itd.

— Rząd tutejszy spodziewa się spółdziałania na swoją korzyść ze strony Anglii i Francyi w sprawie zatargów meksykańskich. Rząd angielski, jak mówią, pochwala wprawdzie postępowanie Hiszpanii w téj sprawie, ale życzy sobie, aby spór ten był w dobry załatwiony sposób.

Madryt, 4. Kwietnia. — Z dobrego źródła mogę Panu donieść, że troskliwie pracują tu nad tem, aby pana Barzanallana wysadzić z urzędu.

— W sprawie meksykańskiéj odeszły wczoraj depesze do gabinetu paryskiego i londyńskiego.

— Znowu w różnych częściach kraju podnosi się duch zaburzeń i niespokojności. Rząd dla przytłumienia ich chwyta się środków energicznych, znosi nawet, aby usunąć zgromadzenia, zebrania ludowe i stowarzyszenia, choć na dobre cele były zawiązane; w Barcelonie np. zniósł jeneralny kapitan prowincyi wszelkie domy oszczędności i tego rodzaju stowarzyszenia. Fundusze tych towarzystw rozdzielają między członków, książki i pisma zaś składają gubernatorom.

Turcya.

Konstantynopol, 10. Kwietnia. — Korespondencya paryska w Timesie zamieszczona z 9. m. b. donosi, że wedle ostatnich wiadomości z Konstantynopola zmieniła znacznie Porta zamysły swoje co do połączenia Księstw Naddunajskich, jest bowiem gotowa zezwolić na połączenie, byle tylko respektowano jéj zwierzchność i prowincye połączone na przyszłość opłacać będą roczny haracz.

Azya.

Bombay, 19. Marca. — Do golfu perskiego nie wysyłają nowych wójsk, chociaż mówiono, że wojsko perskie na nowo się koncentruje. — Z Chin nie masz nowych wiadomości. — Z powodu wielu śniegu, jaki zalega drogi między Trapezuntem a Teheranem, zapewnie nie tak prędko nadejdą ratyfikacye umówione między lordem Cowley a Feruk chanem układu pokojowego.

Kronika miejscowa.

Poznań, 15. Kwietnia. — Pan naczelny prezes Puttkammer wyjechał na prowincyą.

— Na posiedzeniu nadzwyczajném reprezentantów miasta, które się na d. 11. b. m. po południu o godzinie czwartéj odbyło, wyrzeczono na samym początku, iż posiedzenie tajne się odbędzie. Na tém posiedzeniu toczyła się rzecz względem obsadzenia posady dyrektora w tutejszym zakładzie gazowym.

— Na posiedzeniu zwyczajném środowém d. 8. b. m. tutejszych reprezentantów miejskich, wprowadzono nowego członka tego zgromadzenia p. Russak. Następnie zdawał sprawę pan Jaeckel w imieniu komisyi finansowéj co do planu administracyjnego zakładu gazowego, ułożonego przez magistrat, co do instrukcyi urzędników tego zakładu, co do etatu za rok 1857 i wyboru dyrektora tego zakładu w miejsce dotychczasowego inżyniera Moore i postanowiło zgromadzenie na wniosek komisyi finansowéj, plan administracyjny i etat magistratowi zwrócić z prośbą, aby wysłuchał zdania dyrektora powołać się mającego, czyli niemożnaby zaprowadzić większéj oszczędności w etacie urzędniczym i postanowiono administracyą aż do tego czasu zatrzymać podług dawniejszego formularza. Postanowiono także prosić magistrat, aby rachunki osobno ułożone były wedle kosztów na budowle i na administracyą wyłożonych, przez co łatwiéj będzie rozpoznać różne wydatki. Z obliczeń podanych okazuje się, że na ukończenie wszystkich zakładów potrzebną jest suma 82,888 tal. Wniesiono o puszczenie w obieg 100,000 tal. w pięć procentowych obligacyach i wniosek przyjęto. Dalsze wnioski mają być zaniesione do rządu. Względem wyboru dyrektora zakładu gazowego rozpoczęły się przydłuższe rozprawy, między propozycyami była jedna, aby przenieść dyrektorstwo na wybrać się mającego budowniczego miejskiego, w przypadku, gdyby był do tego uzdolnionym. Ponieważ względem tego pytania niemogło się zgromadzenie zgodzić, przeto postanowiono nadzwyczajne posiedzenie odbyć w téj mierze na dniu 11. b. m. Następnie zgromadzenie przyjęło projekt względem oświetlenia teatru gazem i tym celem postanowiono użyć funduszu zakładu gazowego jako zaliczenia na fundusz teatralny, z którego wydana suma ma być zwrócona po spłaceniu obecnych długów.

Zgromadzenie potem naradzało się względem podwyższenia wynagrodzenia lekarza, któryby biednym po prawym brzegu Warty w tutejszém mieście udzielał pomocy. Za 200 tal. żaden lekarz niechciał się podjąć téj usługi, ponieważ przedmieścia tameczne są obszerne i mnóstwem ubóstwa zamieszkałe. Zgromadzenie potwierdza projekt magistratu, aby podwyższyć lekarzowi wynagrodzenie z 200 tal. na 300 tal., a co się tyczy przeznaczenia stósownego lokalu na konsultacye lekarskie w tym okręgu miasta, rzecz tę oddano do załatwienia magistratowi.

Wyznaczono 80 tal. na zakupienie srebrnego puharu, który ma służyć za nagrodę na tegorocznych wyścigach konnych.

Pan Blumberg składa godność reprezentanta miejskiego, ponieważ zatrudnienia urzędowania niedozwalają mu dłużéj pozostać reprezentantem miejskim. Wybór więc nowy rozpisany zostanie.

Rzecz następnie się toczyła względem obsadzenia drugiéj posady nauczycielskiéj wyższéj przy szkole realnéj. Ponieważ rząd potwierdził rektora Schmidta z Neustadt Eberswalde mimo woli zgromadzenia reprezentantów, przeto postanowiono, aby komisya wybrana z grona reprezentantów napisała zażalenie z tego powodu przeciw rządowi. Inne przedmioty obrad mniejszéj wagi opuszczamy.

— Na cmentarzu ś. Jana w Poznaniu, kopiąc grobarz grób dla ś. p. pani Warlińskiéj, wykopał piękną monstrancyą i dwa kielichy złote. Dowiadujemy się teraz, że przed niejakim czasem robiono poszukiwania na tym cmentarzu, ponieważ jeden złodziéj umierając w Rawiczu, zeznał iż skradzione rzeczy tego rodzaju kościelne zachował w ziemi na cmentarzu św. jańskim. Poszukiwania naprożno czyniono, bo złodziéj nieumiał opisać dokładnie miejsca. Teraz zaś przypadkiem odkryto te kosztowności kościelne i zapewne są te same, o których zeznał ów złodziéj.

— W fabryce guana w Jerzycach pod Poznaniem wybuchł ogień w domu retortowym w pierwszym dniu wielkanocy. Dach cały się spalił i niektóre zapasy. Przyczyna ognia niewiadoma. Fabryka sama idzie dawnym trybem, bo machiny nie zostały uszkodzone.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Kwietnia.

Pszenica 48—80 tal.

Żyto 40—41 tal., na dostawę wiosenną $39\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $39\frac{3}{4}$—$40\frac{1}{4}$—40 tal., na Czerwiec Lipiec $40\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 40 do $\frac{1}{4}$ do 40 tal., na Wrzesień Październik $37\frac{1}{2}$—38—$37\frac{3}{4}$ tal.

Owies 21—24 tal., na dostawę wiosenną $20\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień $17\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $17\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $16\frac{1}{3}$ tal.

Okowita bez beczki $29\frac{1}{8}$—$28\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $29\frac{2}{3}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{4}$—$29\frac{7}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $30\frac{1}{2}$—$\frac{1}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $30\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 14. Kwietnia.

Żyto 39—40 tal., na dostawę wiosenną $40\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $40\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 41 tal., na Wrzesień Październik $38\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Kwiecień 17 tal., na Kwiecień Maj 17 tal., na Wrzesień Październik $14\frac{1}{4}$ tal.

Okowita $12\frac{1}{2}$ proc., na dostawę wiosenną $12\frac{1}{2}$ proc., na Czerwiec Lipiec $12\frac{1}{16}$ proc.

Przybyli do Poznania 15. Kwietnia.

BAZAR: Jaraczewski z Jaraczewa i Szółdrzyński z Siernik.

HOTEL DU NORD: Szczanieccy z Łaszczyna, Kundler z Wągrówca i Królikowski z Jankowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Wendts z Breets, Kosack z Królewca, Foltmann z Wronek, Schulz z Kistrzyna, Reer z Gotha, Ollendorff z Rawicza, Bachmann z Kistrzyna i Sauer z Głogowy.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Stürtze ze Szczecina, Bauer i Simon z Berlina, Gläser z Srody i Schröder z Meklemburga.

HOTEL PARYZKI: hr. Schweinitz z Wrocławia, Zalewscy z Bożejewiczek; Szczepanowski z Berlina, Otocki z Tournay, Lutomski z Zaborowa, Matecki z Bożejewic i Matecki z Wenecyi.

HOTEL BERLINSKI: Reymann z Trzemeszna, Kruszewski z Witkowa, Łakomicki z Lubinia, Szumski z Chobienic i Klee z Pniew.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Sturtzel z Chwałkowa.

	Tal.	Sgr.
Obrazki z obyczajów ludu wiejskiego, przez W. Wielogłowskiego (III wydanie z obrazkami, 6 poszytów)	—	20
Niewiasta, przez tegoż	—	10
Nabożeństwo majowe, przez tegoż	1	—
Adam Mickiewicz, wspomnienie pozgonne przez L. Siemieńskiego	—	10
Podarunek dla grzecznych dzieci, z obrazkami kolorowanemi	1	5
Miesiąc Maj poświęcony Najśw. Maryi Pannie, przez ks. Ignac. Hołowińskiego, wydanie na pięknym papierze	—	20
To samo na zwykłym papierze		
Grzeczne dziecię czyli pierwsze zasady obyczajnego zachowania się. III wydanie z obrazkami	—	10
Wspomnienie wygnanki, przez Paulinę Kraków, z rycinami	1	5
Wieczory domowe, przez Paulinę Krakow z rycinami	—	25
Cnota chłopczyka wynagrodzona, powieści moralne z obrazkami	—	25
Powieści dla dzieci na tle miejscowych zdarzeń napisane przez Z. Ścisłowską z rycinami	1	5
Zasady wiary katolickiéj przykładami historycznemi objaśnione czyli katechizm historyczny przez ks. Jana Schmidta. 3 tomy	6	—

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu; wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6. Lutego 1857.

Nieruchomość na przedmieściu Rybakach pod Nr. 24. w Poznaniu, za Bramką pod Nr. 2. i przy ulicy Wszystkich Świętych pod Nrem 3., położona, do pozostałości stolarza Benjamina Goertz i żony jego Rozyny Beaty Goertz należąca, oszacowana na 6655 Tal. 9 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 18. Września 1857. przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Niewiadoma z pobytu wierzycielka wdowa po Kalkulatorze Dyrekcyi, Heide z domu Hülsdorf ztąd, zapozywa się niniejszém publicznie.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnéj, niewynikającéj z księgi hipotecznéj dopominają się zapłaty z ceny kupna, z swoją pretensyą do nas zgłosić się powinni.

AUKCYA towarów modnych.

W Piątek dnia 17. Kwietnia i w dniach następnych, przed i po południu, będę sprzedawać za gotową zapłatę publicznie w Buscha hotelu Rzymskim na parterze

pozostałe towary magazynu strojów A. Kozłowskiego,

składające się: z jedwabnych i innych materyj na kapelusze damskie, aksamita, Velour spinglé, pluchu, crepy, koronek, frendzli, sukien balowych, mantyl koronkowych tiulów, wstążek, kwiatów, — i inne różne artykuły.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

OBWIESZCZENIE.

Ordzin, wieś szlachecka, leżąca 1 milę od Pleszewa a 3 mile od Ostrowa blisko szosy; obejmująca 400 morg łącznie z dobremi łąkami, budynkami masiw, inwentarzem żywym i martwym i z wszelkiemi gospodarskiemi wygodami, jest z wolnéj ręki do sprzedania; o warunkach dowiedzieć się można w Dominium u właściciela.

Dzierżawa.

Folwark do duchowieństwa należący, w Wielkiéjwsi przy Buku, ma być od S. Jana r. b. na lat 12. pluslicitando wydzierżawiony i do licytacyi w pomieszkaniu proboszczowskiém w Buku termin na dzień 1. Maja r. b. wyznacza się. Do folwarku należy 646 morg 125 □p. dobréj roli i łąki. Warunki do wydzierżawienia przejrzeć można w pomieszkaniu X. Proboszcza w Buku.

Buk, dnia 14. Kwietnia 1857.

Kollegium kościelne katolickie.

Świeży ***Portland i Szczeciński Cement*** u A. Krzyżanowskiego w Poznaniu przy ulicy Szyferskiéj Nr. 13.

Do powstałego tu handlu pod firmą „***Poznański Comtoir wapna***“ któremu przez „***Comtoir wapna i produktów Gogolina i Gorazdza w Wrocławiu***“ przedaż tegoż wapna tak w Poznaniu jako i na stacyach kolei żelaznéj w Kościanie, Czempiniu, Mosinie, Rokitnicy, Szamotułach i Wronkach ***wyłącznie*** powierzoną została, przystąpił pan ***A. Krzyżanowski*** jako współka. Rzeczony handel odtąd niżéj podpisani wspólnie poprowadzą.

Prócz wapna ***Gogolińskiego*** i ***Gorazdzkiego*** pan A. Krzyżanowski i nadal ***Rüdersdorfskie*** przedawać będzie, na które zamówienia wszyscy tu podpisani przyjmują.

Łaskawym względom się polecając rzetelne i spieszne przyrzekamy usługi nasze.

Poznań, dnia 11. Kwietnia 1857.

A. Krzyżanowski. Rudolf Rabsilber. Teodor Baarth.

Godne uwagi.

Z powodu stosunków familijnych, jest do sprzedania pod bardzo korzystnemi warunkami, handel bardzo przynośny, zmianom mód nie podlegający. Kupcy bez mięszania się drugich osób, zechcą adressa swoje w ekspedycyi téj gazety, pod znakiem **P. P. Nr. 46.** łaskawie złożyć.

Kukurydza Amerykańska.

Podając do wiadomości, że pierwsze transporta kukurydzy przybyły z Ameryki parowym statkiem, ofiaruję niniejszém

Kukurydzę wirgińską olbrzymią i

Kukurydzę prawdziwą amerykańską zwaną Pferdezahn Mais

z tutejszego kommissyjnego składu Panów J. F. Poppe w Berlinie po cenach jak najumiarkowańszych.

Rudolf Rabsilber,
Spedytor, przy ulicy Szerokiéj Nr. 20.

Doniesienie o zakładaniu ognisk.

Niniejszém uprzejmie donoszę, iż w celu zakładania resp. naprawiania ognisk wszelkiego rodzaju, będę się znajdował odtąd aż do Października przy największéj części w prowincyi Poznańskiéj.

Przemianę przy kotłach parowych bez dodatku, nie więcéj jak zwyczajnych materyałów, uskuteczniam zwykle w dwóch do trzech dniach.

Oszczędzenie każdego materyału palnego przyjąć można na 30—50 procent.

Podjęte inne zatrudnienia i późna pora jesienna w roku zeszłym, dozwoliły mi tylko wykonania około 12 robót, i dziedzic dóbr Pan Baron Greve w Karlshof i właściciel młyna parowego Pan Kratochwill w Poznaniu będą łaskawi udzielić objaśnienia na wszelkie zapytania o rezultatach założonych ognisk u nich i w innych miejscach.

Tymczasowie będzie mieszkanie moje w Poznaniu, i wszelkie zamówienia do mnie proszę łaskawie adressować na ręce Pana Kratochwilla właściela młyna parowego.

J. Schwab, Architekt.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabcie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministeryum wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowaną do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber***, doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą też została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszéj Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.

A. Lipowitz, chemik.

Odwołując się na powyższe obwieszczenia dodaję, że podejmuję się także kompletnego pokrywania dachów tekturowych i oznajmiam, iż tutejszy blacharz Pan Kelber pokrywa dachy wzwyż wymienione.

Rudolf Rabsilber.

Z dóbr Źrenickich w powiecie Średzkim, zostaną 3 folwarki po 1300 mórg zawierające, od Św. Jana r. b. na lat 12 wydzierżawione. Warunki kontraktu są u Rządzcy ***Jezierskiego*** w ***Polażejewie*** pod Środą do przejrzenia.

Prawdziwy ***angielski Cement portlandski*** ofiaruje szanownym konsumentom

Rudolf Rabsilber.

15. m. b. powracam do **Szamotuł** i upraszam Szanowną Publiczność, aby wcześnie mnie chciała zaszczycić poleceniami na osuszanie i irrygowanie łąk, osuszanie pol przez kanały, rowy lub sączki (drains), również na osuszanie sklepów.

Doebbelin, irrygator i drainiarz.

Praktyczny leśniczy, który od wielu lat znacznemi lasami tak w Śląsku jako i w tutejszéj prowincyi zarządzał, poszukuje od Św. Jana r. b. stósownego miejsca. Bliższa wiadomość na łaskawe zapytanie w Grodzisku poste rest. pod lit. ***J. S.***

Dominium ***Sierniki*** pod Rogoźnem każdego czasu ma na sprzadaży w smolarni swojéj, smołę i węgle drzewne. Reflektujące osoby raczą się zgłosić do zarządu dominialnego.

W dniu dzisiejszym otworzyłam w Hôtelu Bawarskim **handel towarów krótkich i tapisseryjnych**, który łaskawym względom polecam, ręcząc za rzetelny towar i umiarkowane ceny.

F. Schmaedicke.

Guano świeże sprzedaje po znacznie zniżonych przeszłorocznich cenach, i ręczy za dobroć i skutek mu podpisany

Ignacy Pruski,
w Pieruszycach pod Pleszewem.

W niedzielę dnia 19. Kwietnia pociągiem po południ. dowiozę **krowy dojne z łęgu Noteckiego** wraz z cielętami i stadnikami Oldenburgskiéj rasy do Poznania.

Mieszkam w oberzy „***Zum Eichborn***“ przy placu kamelaryjn.

W. Hamann, handlerz bydla.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 14. Kwietnia 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99¾
dito z roku 1850.	4½	—	99¾
dito z roku 1852.	4½	–	99¾
dito z roku 1853.	4	94¼	—
dito z roku 1854.	4½	—	99¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	84¼
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	–	82⅝
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	86¼	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	86
dito Pomorskie	3½	86¼	–
dito W. X. Poznańskiego	4	98½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	86½	—
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich	3½	—	82½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90
Louisdory	—		110⅛
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	99¼